Nr. 288. **We Lwowie, Sobota d. 15. Grudnia 1866.** **Rok V.**

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej. po południu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie 3 złr. 75 cnt. miesięcznie 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

kwartalnie w państwie austrjac. . 4 złr. 80 cnt.
do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.
„ Szwecji Danii. . 6 „
„ Francji i Anglii . 23 franków
„ Włoch . . . . . 25 „
„ Belgii i Szwajcarji 18 „
„ Turcji i ks. Nad. 18 „

Numer pojedyńczy kosztuje 8 cnt.

GAZETA NARODOWA.

Manuskrypta nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują

We Lwowie: Bióro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej pod liczbą 28. **W Krakowie**: Księgarnia *Józefa Czecha* w rynku **W Paryżu**: na całą Francję jedynie p. *Ludwik Płoński*: rue des Tournelles, 20. **We Wiedniu**: p. *Alojzy Oppelik*, Wollzeile, 22, tudzież pp. *Haasenstein & Vogler*, Wollzeile, 9. **W Frankfurcie nad Menem i w Hamburgu**: pp. *Haasenstein & Vogler*.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 cnt. za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Od wydawnictwa.
Przedpłata na Gazetę Narodową

wynosi:

Z przesyłką pocztową:

Na półczwarta miesiąca tj. od 16. grudnia 1866 do końca marca 1867 **5** złr. **60** c.
Na 3 miesiące od 1 stycznia do końca marca 1867 . . **4** „ **80** „
miesięcznie . . . . **1** „ **60** „

Bez przesyłki pocztowej w miejscu:

Na półczwarta miesiąca tj. od 16. grudnia 1866 do końca marca 1867 **4** złr. **40** c.
kwartalnie . . . . **3** „ **75** „
miesięcznie . . . . **1** „ **30** „

Razem z przedpłatą na Gazetę można przysyłać przedpłatę na „**Wydawnictwo dzieł tanich i pożytecznych** w kwocie . . . . 11 złr.

Na dramat ś. p. Józefa Dzierzkowskiego pod tytułem „**KRZYWDA i ODWET**“, którego czysty dochód ze sprzedaży przeznaczony na postawienie pomnika, po zniżonej cenie . . . . 50 cnt.

Na **KARTĘ POLSKI** . . . 2 złr. — „

Na **HALICZANINA**, kalendarz na rok 1867 z przesyłką pocztową . . . . . 60 ct.

Na dzieło o **RACHUNKOWOŚCI** L. Pierożyńskiego . . . . . 1 zł. 30 „

Na **Broszurę** tegoż: „**Rozprawy o funduszach krajowych**“ w kwocie . . . . 65 cnt.

Na **Sprawozdanie z posiedzeń sejmu 1865/6 kompletny egzemplarz** 5 złr. — cnt.

Skutki adresu węgierskiego.

Reskrypt królewski do sejmu węgierskiego był już rezultatem przyjęcia w zasadzie podstawy dualizmu przy przyszłej organizacji państwa. Dwa parlamenta, z tej i z tamtej strony Litawy, w Peszcie i w Wiedniu, z osobnemi odpowiedzialnemi dwoma ministerstwami dla spraw wewnętrznych, sprawiedliwości, oświecenia, wyznań i części finansów, znoszenie się obu parlamentów między sobą przez delegacje przynajmniej, jeżli się nie powiedzie utworzyć wspólnego parlamentu dla spraw zagranicznych, dworu, wojny, finansów państwowych i handlu międzynarodowego — oto był plan ministerstwa, gdy układało reskrypt królewski. Liczono na to, iż węgierski sejm przynajmniej w zasadzie powinien orzec traktowanie wspólnych spraw w wspólnych delegacjach, a wtedy dla reszty spraw czysto-węgierskich król węgierski mianowałby ministerstwo.

Tymczasem odpowiedź sejmu węgierskiego na ten reskrypt, (odpowiedź tę podajemy dziś w dosłownem brzmieniu), nie wchodzi w zamiary reskrytu, odsuwa od siebie żądanie orzeczenia w zasadzie co do spraw wspólnych, i poczynienia oświadczeń swych nad uwagami, zawartemi w reskrypcie co do elaboratu komitetu 15tu o traktowaniu spraw wspólnych. Odpowiedź sejmu węgierskiego nie przyjmuje wniosku od tronu, mianowania dopiero wtedy węgierskiego ministerstwa, gdy żądania królewskie przynajmniej w zasadzie będą przyjęte przez sejm. Adres węgierski domaga się bezwarunkowego przywrócenia całej konstytucji węgierskiej, a więc i mianowania natychmiastowego odpowiedzialnego ministerstwa węgierskiego wedle ustaw z r. 1848. Nie ma w adresie nawet najmniejszej wzmianki, iż Węgrzy przyjęliby częściowe ministerstwo, tj. bez ministrów wojny, finansów i handlu. Żądanie to przywrócenia całej konstytucji, wyrażone jest nawet nierównie dobitniej, niż w poprzednich dwóch adresach, z r. 1865 i marcowym.

Lecz położywszy to żądanie na czele adresu, nie chce jednak sejm węgierski z swej strony kłaść warunku, pod którym dalsze obrady nad elaboratem o sprawach wspólnych prowadzić będzie. Lewica pragnęła wystosować adres, w którymby wyraźnie powiedziano, że jeżli król nie będzie mianował odpowiedzialnego ministerstwa, nie przywróci całej konstytucji, to sejm nie przystąpi do obrad nad elaboratem 15tu o sprawach wspólnych. Stronnictwo Deaka jednak odrzuciło ten projekt; i w adresie, który bez zmiany i debat ma być przyjęty, stoi tylko, że sejm już teraz na uwagi reskryptu o sprawach wspólnych odpowiedzieć nie może, lecz konstytucyjnym porządkiem idąc, elaborat 15tu wniesiony będzie najpierw do pełnej komisji 67miu a dopiero wnioski tej komisji będą przedłożone sejmowi do obrad i uchwały.

Rozpoczęcie już teraz akcji, organizującej Austrję, zostało tą odpowiedzią węgierskiego sejmu odroczone na później. Sejm węgierski domagając się restytucji ustaw z roku 1848, nie chce jednak zrywać traktowania z koroną o ugodę, nawet bez przywrócenia konstytucji węgierskiej. Oto jest myśl główna adresu węgierskiego.

Tymczasem pytanie jest, czy rząd będzie mógł tak długo czekać, czy będzie miał z czego opłacać bieżące wydatki aż do czasu, gdy będzie możliwem zwołać reprezentację ogólną państwa, lub delegacje obu połów, i przedłożyć potrzebę zaciągnięcia pożyczki. Wobec groźnego położenia europejskiego potrzeba Austrji jak najspieszniej zreorganizować państwo, ukończyć załatwienie sporów konstytucyjnych, uporządkować finanse, zreformować armię. A tu tymczasem Węgrzy mogą i kilka miesięcy przewlekać obrady nad sposobem traktowania spraw wspólnych w komisji i w sejmie, a sami wyczekiwać, aż korona, przymuszona zewnętrznem i wewnętrznem położeniem, przywróci im konstytucję całą, aby tylko raz w jakikolwiek sposób załatwić spór konstytucyjny. Zresztą czy komisja 67miu, i czy sejm węgierski przyjmie elaborat komitetu 15tu, jest jeszcze rzeczą wątpliwą. Bardzo łatwo stać się może, że po kilkumiesięcznem wyczekiwaniu ze strony rządu, sejm w końcu albo odrzuci całkiem ten elaborat, albo zażąda pierwej przywrócenia konstytucji, nim ostatecznie o tych wspólnych sprawach będzie mógł orzec.

Wobec tego stanu rzeczy położenie ministerstwa Belcredi-Majlath-Beust jest bardzo przykre. Jeżeli istotnie grożą Austrji niebezpieczeństwa zewnętrzne, jeżeli istotnie bez pomocy pożyczki większej nie da się dalej prowadzić finansów austrjackich, a bez uchwały reprezentacji państwa pożyczka podobna jest niemożebną do urzeczywistnienia: to trudną jest rzeczą dla obecnego ministerstwa wyjść z tego położenia zwycięzko, bez stanowczego albo na jedną, albo na drugą stronę kroku. Albo dać potrzeba będzie Węgrom wszystko, czego żądają, a ustępstwa od nich spodziewając się później, tymczasowo przywrócić unię prawie tylko personalną z drugą połową monarchii, której nadaćby należało równocześnie formalny parlament, z takiemiż samemi attrybucjami co węgierski; albo nową próbę łamania Węgrów a la Bach i Schmerling przedsięwziąć trzeba, rozwiązać sejm węgierski i przywrócić ustawę lutową dla całego państwa. Trzecia droga, zostawienia tymczasowo wszystkiego w Węgrzech *in statu quo*, tj. sejmu bez pełnej atrybucji a rządu bez odpowiedzialnego ministerstwa, a w tej połowie monarchii przywrócenia tymczasowo szczuplejszej Rady państwa czy to w całym pierwotnym składzie, czy ze zmianą nową w trybie wyboru z sejmów do szczupłej Rady państwa, trzecia ta droga byłaby tylko nieszczęśliwem przedłużeniem prowizorjów austrjackich, które tak osłabiły państwo.

Mówią jednak, że w Wiedniu ważyło się najpierw przywrócenie in integrum konstytucji węgierskiej, lecz myśl ta upadła, obecnie zaś przychylać się ma rząd do pozostawienia rzeczy *in statu quo* w Węgrzech, a w tej połowie monarchii ma *ad hoc* zwołać radę szczuplejszą państwa. Waży się jedynie, czy ta rada państwa szczuplejsza ma być w pierwotnym swym składzie zwołana, czego domagają się centraliści, czy będąc tylko *ad hoc* przeznaczoną, do ukonstytuowania krajów, z tej strony Litawy położonych, powinna być delegacją z sejmów krajowych przez większość obraną. W pierwszym razie nie stawiłyby się wszystkie nieniemieckie narody, prócz kilku posłów z frakcji świętojurskiej, w drugim razie nie stawiliby się centraliści.

Przegląd polityczny.

Główna treść adresu sejmu **węgierskiego**, jak go komisja adresowa Izbie niższej na posiedzeniu d. 11. odbytem przedłożyła, jest już znaną z telegramów. Osnowę projektu adresu podajemy tu teraz dosłownie. Projekt adresu odczytany przez posła Csengerego opiewa następnie:

„Najjaśniejszy Panie!

„Gdy Wasza apost. Mość przy otwarciu posiedzeń sejmu teraźniejszego, przemawiając z tronu królewskiego uroczyście swe żywe życzenie objawiłeś: aby nam się mogło powieść dokonanie szczęśliwe wielkiego dzieła pojednania, mieliśmy, my reprezentanci narodu nadzieję, że z pewnością będziemy mogli osiągnąć w krótkim czasie zadawalniające, trwałe i stałe rozwiązanie zachodzących a ważnych trudności. Spodziewaliśmy się tego, bo W. ap. Mość sam w najwyższej mowie od tronu sankcję pragmatyczną jako obustronnie uznaną podstawę prawną stanowczo obrałeś za punkt wyjścia. Byliśmy przekonani, że skoro W. ap. Mość pragniesz pojednania, któreby było trwałe, przywróconą zostanie w zupełności podstawa prawna, bez której żaden układ na drodze konstytucyjnej nie jest możliwym; podstawa prawna, którą W. ap. Mość sam uznałeś i za punkt wyjścia wybrałeś. Lecz niestety, ta nadzieja nasza nie ziściła się do chwili dzisiejszej. Sankcja pragmatyczna, której część gwarantująca prawa i konstytucję, jednostronnym rozkazem z góry zawieszoną została, jest dotąd w faktycznem zawieszeniu, nasza konstytucja przywróconą nie została a powtórne prośby i urgowanie nasze o powołanie do życia napowrót ciągłości prawnej, nie zostały spełnione. Na jakiejże więc podstawie mamy dzieło pojednania zbudować, jeżeli jedyna pewna podstawa dotąd jest w zawieszeniu? Na którejże drodze mamy zdążać do wytkniętego celu, jeżeli ta jedyna droga, na którą jako reprezentanci narodu wstąpić byśmy mogli, droga konstytucyjnego postępowania, jest nam zamkniętą?

„W naszych, przez sejm ten W. ap. Mości najniżeniej przedłożonych adresach, rozwinęliśmy wszystkie te ważne powody, mocą których my słusznie o bezzwłoczne przywrócenie konstytucji naszej urgowaliśmy.

„Wyrzekliśmy, że ustawy konstytucyjne, jak długo one na drodze ustawą wskazanej zniesionemi nie będą, winny być niezmiennie zachowane i faktycznie wykonane. Jest to warunek żywotny egzystencji monarchii, bez którego ani całość ani jednostki w ustawie niezawodnej podpory znaleźćby nie mogły. Uznanie ustaw a opieranie się faktycznemu ich wykonaniu, nie mogą prawnie istnieć obok siebie.

„Z obawą widzimy, że nasze przytoczone powody i nasze powtórne prośby nie były dotychczas, w stanie skłonić W. ap. Mość, byś raczył spełnić owe uprawnione życzenie narodu, którego zapieranie jest zarazem zapieraniem praw zagwarantowanych sankcją pragmatyczną i uchyleniem zasadniczych warunków tej sankcji (oklaski.)

„Łaskawy reskrypt, który W. ap. Mość niedawno jako odpowiedź na drugi nasz adres nadesłać raczyłeś, nie jest, pomimo zawartych w nim najwyższych przyrzeczeń i wyrażonego uznania, w stanie uspokoić obaw naszych, gdyż my prosiliśmy o bezzwłoczne przywrócenie naszej konstytucji i zupełnej ciągłości prawnej, a tej prośby naszej reskrypt nie spełnił. Czego reskrypt wręcz nie odmawia, to uczyniono zawisłem od czasu i okoliczności, a przywrócenie i wykonanie prawnie istniejących ustaw odłożone do innych czasów, albo przywiązane do warunków, które później mają być wykonane, co wszystko, nietylko z naszą konstytucją, ale i z głównemi zasadami prawności i konstytucjonalizmu w ogóle stoi w sprzeczności. (Żywe oklaski).

„Z winną czcią prosimy W. ap. Mość, byś odwlekaniem przywrócenia naszej konstytucji i powołania do życia ciągłości prawnej nie uniemożliwiał wielkiego dzieła zadowalniającego pojednania. (Oklaski).

„Jak długo stoimy po za konstytucją, nie możemy wykonywać prawa konstytucyjnego legislacji. (Oklaski).

„Tylko taki układ może doprowadzić do celu, który został zawarty między narodem a monarchą na podstawie konstytucji (Oklaski)

„Władza absolutna z jednej, a naród pozbawiony swej wolności konstytucyjnej z drugiej strony, nigdy nie dójdą do zadawalniającego, trwałego i stanowczego układu. (Żywe oklaski).

„Nam reprezentantom narodu nadaje konstytucja prawo zawarcia układu w interesie tronu i ojczyzny z monarchą, jako z drugą stroną legislatywy, a bez konstytucji nie spoczywa wykonywanie tego naszego prawa na pewnej podstawie.

„Bywają sytuacje w życiu państw, których bez narażenia na niebezpieczeństwo w żaden sposób długo utrzymywać nie można. Bywają sytuacje, które nawet bez nowych zamieszek siłę państwa podkopują, niszczą i czynią je niezdolnem do oparcia się silniejszym wstrząśnieniom, albo do utrzymania się długo po takich wstrząśnieniach. Taki stan następuje, gdy wewnętrzne stosunki państwa długi czas zostają w rozprzężeniu i nieuporządkowanie, jeżeli materjalna siła całości i jednostek jest wyczerpaną, jeżeli wiara i ufność chwieją się. Gdzież ma tron i państwo silną znaleźć podstawę, jeżeli im własne narody za podstawę służyć nie mogą? (Oklaski).

„**W każdym** czasie jest stan taki niebezpiecznym, szczególnie niebezpiecznym jest jednak w dniach naszych, gdy niezałatwione wielkie kwestje, wzburzone interesa i umysły z wszystkich stron zagrażają narodom europejskim niezmierzonemi zawikłaniami. Nasze wewnętrzne stosunki, stosunki całej monarchii W. ap.M. nie są także w tak dobrym i uporządkowanym stanie, abyśmy w poczuciu zupełnego bezpieczeństwa spokojnie wyczekiwali tych ewentualności, które zawikłania zewnętrzne i nieprzewidziane wypadki na nas sprowadzić mogą.

„Wiele, bardzo wiele jest tego, co bezzwłocznie i szybko zrobione być musi i do zwlekania czego może już nie ma czasu. (Tak, tak!)

„Nie dozwól Najj. Panie, aby wypadki, które mogą zaskoczyć, znalazły nas w takim stanie. Podaj nam środki i sposobność do przeprowadzenia zaspakajającego pojednania i do uregulowania naszych własnych wewnętrznych stosunków w sposób, któryby zachował od zguby wycieńczoną już siłę materjalną, pomyślność całości i jednostek, któryby je jak można najbardziej poparł i rozwinął, któryby sprawiedliwem i słusznem zadowoleniem obywateli wszelkich narodowości i wszelkich wyznań w naszej ojczyźnie, wzmocnił na nowo kraj nasz, aby tenże mógł być znowu niezachwianą podporą tronu i państwa.

„Do osiągnięcia tego celu potrzeba przedewszystkiem, jak już w naszych dotychczasowych adresach wyłuszczyliśmy, aby konstytucja w zupełności przywróconą, a ciągłość prawna do faktycznego życia powołaną była. Prosząc więc o to, i powtórnie tego domagając się, czynimy to w interesie naszej własnej ojczyzny i w interesie W. ap. Mości, Domu panującego i całej monarchii. Uprawnienie naszego żądania spoczywa na ustawach i na tych zasadniczych traktatach, które także tworzą podstawę wzajemnych między nami a dynastją W. ap. Mości istniejących stosunków. Opiera się ono na ogólnych zasadach konstytucjonalizmu, opiera się na użyteczności, którą usprawiedliwia przezorne uwzględnienie dzisiejszego położenia politycznego i łatwo zajść mogących wypadków.

„Tej części najwyższego reskryptu królewskiego, która zawiera uwagi o stosunkach, wypływających z interesów wspólnych, i o projekcie podkomitetu „piętnastu“, nie możemy obecnie wziąć pod obrady. Myśmy w dniu 1. marca r. b. powierzyli tę sprawę komisji 67u, komisja ta wybrała ze swego łona powyższy komitet, którego elaborat dopiero w komisji rozwiązany, a potem opinia komisji nam złożoną będzie. Wtenczas więc dopiero będziemy w stanie wypowiedzieć zdanie nasze o tej części najwyższego reskryptu królewskiego, jak i cały wziąć w samym sejmie pod narady i uchwały (Brawa).

„Powtórnie prośby nasze przedłożyliśmy Waszej ap. Mości, wstawiając się za naszymi z powodów politycznych skazanymi i wygnanymi rodakami; niestety, i ta jednak prośba nie została uwzględnioną. Ponawiamy naszą prośbę i z należną czcią prosimy: Racz W. ap. Mość przywrócić ojczyźnie i rodzinom naszych współobywateli! Zadawalniającej skuteczności zgody można się spodziewać jedynie na drodze pojednawczej, a ta będzie tem łatwiejszą i prawdopodobniejszą, im mniej pozostanie w piersi obywateli państwa bolu i goryczy.

„To w odpowiedzi na najnowszy łaskawie nam nadesłany reskrypt W. ap. Mości w szczerej ufności przedstawić uważaliśmy za nasz obowiązek. Pod tym względem obstajemy wytrwale przy tem wszystkiem, cośmy przedłożyli względem przywrócenia naszej konstytucji i względem powołania do życia naszej ciągłości prawnej w naszych dotychczasowych adresach. Tylko spełnienie tych próśb może naród zaspokoić, tylko to może nas uczynić zdolnymi do wykonania naszych na polu legislacji czekających nas najświętszych obowiązków, tylko to może nam dać nadzieję, że się szczęśliwie powiedzie dzieło pojednania. Dla tego też właśnie odstąpić nie możemy od żadnego punktu naszych uprawnionych żądań, gdyż zakazuje nam to w równej mierze nasze stanowisko, jako reprezentantów, ustawy, konstytucjonalizm, interesa naszej ojczyzny i tronu, sumienie nasze.

„Racz N. Panie nie odmawiać życzeniom narodu, nie przywiązywać przywrócenia konstytucji do warunków, nad któremi bez przywrócenia kon-

stytucji na drodze konstytucyjnej i tak powziąć uchwały nie mielibyśmy prawa. (Oklaski). Racz W. ap. Mość łaskawie rozważyć, że w sankcji pragmatycznej utrzymanie praw i konstytucji narodowej i ustanowienie następstwa tronu jest obopólne do żadnych innych warunków nie przywiązane (Żywe oklaski). Nie zwlekaj N. Panie spełnienia naszej prośby, czego nietylko prawo i ustawy żądają, lecz i interesa tronu i ojczyzny, i ostrzegający głos czasów krytycznych w równy sposób nalegają.

„Z radością powitaliśmy owe najwyższe postanowienie, że W. ap. Mość chcesz w całej monarchii rządzić konstytucyjnie. Z radością widzimy z wystosowanego do nas świeżo łaskawego reskryptu W. ap. Mości, że ów warunek zasadniczy konstytucjonalizmu ministerjum odpowiedzialne chcesz zaprowadzić także w innych swych krajach. Jesteśmy przekonani, że to jest jedyna droga, na której W. apost. Mość bezpieczeństwo tronu jak i siłę państwa ustalić możesz, gdyż tylko w ten sposób da się osiągnąć, żeby każdy kraj broniąc państwa przeciw nieprzyjaciołom zewnętrznym z wszelką gotowością do ofiar, bronił także zarazem swej własnej konstytucji, i że wolność jednego kraju służyć będzie za podporę drugiego. (Potakiwanie).

„Jest rzeczą niemożliwą, abyś Wasza apost. Mość pragnąc osiągnąć ten cel szczytny, odmówił zupełnego przywrócenia istniejącej od wieków, i uroczystemi traktatami zasadniczemi zagwarantowanej konstytucji; jest rzeczą niemożliwą, abyś W. ap. Mość nie uwzględnił najłaskawiej zasadę fundamentalną prawno-państwową, według której pierwszym i najświętszym obowiązkiem władzy, jest utrzymać nienaruszenie i wykonywać prawnie istniejące ustawy tak długo, póki na zwyczajnej drodze ustawodawstwa zniesionemi nie będą; jest rzeczą niemożliwą, abyś Najj. Panie chciał nieuwzględnieniem tej zasady zachwiać wiarę i ufność narodów twych Najj. Panie w bezpieczną przyszłość wolności konstytucyjnej.

„Racz więc W. ap. Mość przedewszystkiem zwrócić narodowi węgierskiemu jego wolność konstytucyjną, aby tenże mógł, zabezpieczony w swych prawach, wzmocnić się w zgodzie, wzróść w siłach materjalnych i być także dla tronu W. ap. Mości we wszystkich niebezpieczeństwach pewną podporą“. (Żywe, przeciągłe okrzyki „elien!“)

N. fr. Presse otrzymała wiadomość — jak utrzymuje, pewną, że rząd ma zamiar wszystkie sejmy krajów niewęgierskich zamknąć przed świętami, a nawet wreszcie, gdyby posiedzenia którego sejmu musiały być przedłużone, nie przedłużać ich więcej jak do Nowego roku. O ile nam wiadomo, będzie sejm lwowski pomimo tej kategorycznej zapowiedzi wspomnianego dziennika centralistycznego, trwać także i po Nowym roku. Zarazem upewnia *N. fr. Presse*, że zwołanie szczuplejszej Rady państwa, czyli jak się ten dziennik wyraża, reprezentacji krajów niewęgierskich, jest już w ministerstwie rzeczą postanowioną, że jednak nie powzięto jeszcze żadnej uchwały co do sposobu jej utworzenia, t.j. czy mają być nowe przedtem rozpisane wybory, czy też mają dawni delegaci rajchsratowi do Wiednia być powołani.

Petersburgski korespondent dziennika *B.-H.* pisze: „Zdania, objawione w drodze półurzędowej co do przeznaczenia hr. Gołuchowskiego, podały tu nie tylko zupełne zaspokojenie, ale polepszyły także znacznie stosunki, a mianowicie stwierdziły także ze strony austrjackiej różniące się wielce od gadanin dziennikarskich zapatrywanie się w Wiedniu na mniemane odnośne agitacje w Galicji. Jak bezzasadnem jest zdanie, iż Moskwa w Turcji na korzyść swoich planów starała wywoływać zaburzenia przez swoich ajentów, tak również niedorzecznemi były podejrzenia, iż Moskwa mogłaby używać Mierosławskiego dla zgotowania Austrji kłopotów rewolucyjnych. Jest to poprostu niedorzecznością przypisywać Moskwie, że chce podpalić dom sąsiada, chyba dlatego, ażeby i jej własny dom ogarnęły płomienie. Możemy słusznie twierdzić, że właśnie uczyniono w tym względzie przeciwne usiłowania, i to nie bez skutku. Tak więc możnaby i w tym względzie cieszyć się nadzieją spokojnych i przyjaźnych stosunków.“ Na to powiada *Wiener Abendpost*: „Przyjmujemy do wiadomości tę korespondencję, która zapewnia w końcu, że moskiewska dyplomacja postanowiła unikać wszelkich kroków, któreby mogłyby wywołać groźniejsze zatargi. Nasi czytelnicy wiedzą jednakże, iż co do mianowania hr. Gołuchowskiego nie nastąpiła żadna wymiana zdań z Moskwą.“

Prusy. Na ostatniem posiedzeniu izby deputowanych w Berlinie obradowano nad budżetem wojskowym. Liboralne frakcje wespół z Polakami i katolikami wniosły następujące rezolucje do budżetu wojskowego:

„Nim izba deputowanych przystąpi do obrad nad etatem wojskowym na rok 1867, oświadcza ona:

1) Że ten etat ma głównie charakter prowizoryczny, gdyż nie obejmuje wcielonych świeżo do Prus krajów i państw północno-niemieckiego Związku, których przystąpienie jednak musi koniecznie wywierać decydujący wpływ przy przyszłem ułożeniu etatu wojskowego.

2) Że przyzwolenie żądanych w tym etacie sum nie mieści w sobie uznania wszystkich, służących im za podstawę faktycznych urządzeń; przeciwnie wypada obstawać przy tem, ażeby stosownie do artykułów 34 i 35. ustawy konstytucyjnej — ustawa z dnia 3. września 1814 aż do wydania w drodze konstytucyjnej ustawy organizacyjnej, stanowiła legalną normę co do czasu służby w armii czynnej i co do stosunku landwery do armii.

3) Że siła armii czynnej, oznaczana na mocy §. 3. ustawy z 3. września 1814 w miarę każdoczesnych stosunków państwa, może być postanowiona tylko za przyzwoleniem reprezentacji kraju.“

Chociaż minister wojny oświadczył, że te rezolucje mogą się stać zarodem nowych zatargów, i że rząd nie da wywrzeć na siebie nacisku ich przyjęciem, zostały one przecież przyjęte 165 głosami przeciw 151. To głosowanie więc wywołało na nowo kwestję wojskową, która była na ostatnim sejmie głównym powodem sporu między rządem a reprezentacją kraju.

Urzędowe i półurzędowe dzienniki berlińskie występują znowu w dziwnie nieprzyjazny dla Austrji sposób. Uderzając na pisma wiedeńskie i wyrzucając im drażnienie rządu i narodu pruskiego, wyrażają się o Austrji w ogóle tak o jej wewnętrznem jak zewnętrznem położeniu w sposób nadzwyczaj nieprzychylny. Ministerjalna *Nordd. Allg. Ztg.* uznała za dobre podnieść teraz kwestję węgierską i wystąpić z artykułem o powodach, które skłoniły rząd pruski do formowania w czasie wojny legionu węgierskiego. Prusom chodziło, jak tłumaczy organ p. Bismarka, o przywrócenie Węgrom zaprzysiężonej im przez monarchów konstytucji, przeciw której rząd austrjacki podniósł rewolucję. Teraz ogłasza *Nordd. Allg. Ztg.*, odświeżając na nowo sprawy, które poprzedziły ostatnią wojnę, osnowę austrjackiej noty okólnej z 16. marca 1866, która przedtem ogłoszoną nie była, a na podstawie której swojego czasu Prusy z oskarżeniami przeciw Austrji wystąpiły. W depeszy tej całkiem poufnej wzywał rząd austrjacki za pośrednictwem swych pełnomocników rządy niemieckie, aby korpusy związkowe 9, 8, 9 i 10 były w pogotowiu wojennem.

W. Abdp. zwracając uwagę na to postępowanie Prus, powiada, że przytoczony przez *N. Allg. Ztg.* dokument jest tylko wyciągiem z depeszy, a nie dosłowną jej osnową. Organ rządowy dodaje, że nie uważa chwili dzisiejszej za stosowną, by o tej sprawie bliżej mówić.

Turcja. Telegramy ze Stambułu z dn. 12. bm. potwierdzają wiadomość o trwaniu powstania kandyjskiego. Donoszą one, że w Kandji wylądowali znowu ochotnicy, a między tymi oficerowie greckiej artylerji.

Moskwa. Sybirski dziennik *Wostocznoje Pomorje* podaje jeszcze następujące kłamliwe doniesienie o powstaniu Polaków na Sybirze, z którego mianowicie przebija się dążność wytępienia naszych rodaków zupełnie w Sybirze.

Czytamy w tem doniesieniu, podniesionem przez *Mosk. Wied.*: „Powstanie tej bandy złoczyńców stwierdza znowu, że polski charakter ani doświadczeniem, ani niedolą nie da się odmienić. Gdy weźmiemy na uwagę, że 800 ludzi rozpoczęło to dzieło, po którem już nie były podobne żadne względy u rządu, trzeba się było spodziewać, że oni bez wątpienia rozniosą nasz nieliczny hufiec; tymczasem przy pierwszem spotkaniu, główni ich przywódcy stchórzyli i gotowi byli do samobójstwa. Potem już poddawali się sotniami, i tylko drobna cząstka zdołała przebić się do Selengińska, ale już wtedy było całe Zabajkale uzbrojone. Cała droga krugobajkalska była w ich ręku, mogli zająć Posolsk, parostatki, i iść prosto do Mongolii; tymczasem trzy dni stali bezczynnie 20 wiorst od Posolska i rozprawiali, jakby nazwać głównego dowódzcę i jakie miano nadać swojej bandzie: „kohorta“ czy „legion“. Jak słychać, powstanie to było już dawno zorganizowane, a ognisko jego w Zachodnim Sybirze, gdzie „polski rząd“ istnieje. Piszą nam, że zaszły nieporządki w Kańsku i że w Krasnojarsku zaczęły się straszne pożary,“

Mosk. Wied. donoszą z lwowskiego sejmu, że do komisji szkolnej wybrany został z „ruskich“ prócz ks. Litwinowicza także „prawosławny świaszczennik Ustjanowicz.“

Ziemie polskie. *Wanderer* otrzymał telegram z Krakowa, donoszący, że według opowiadań podróżnych, zostały, skutkiem wydanych przez warszawskiego prawosławnego arcybiskupa rozporządzeń, usunięte portrety papieża z wszystkich zakrystyj kościołów katolickich i z wszystkich wystaw księgarskich.

---

14. posiedzenie sejmowe.

Spis petycyj, odczytany na tem posiedzeniu obejmuje 10 próśb, między temi jest trzy o zaprowadzenie sądów doraźnych na podpalaczy, jedna o powiększenie liczby posłów z Krakowa, jedna o sprzedaż surowicy dla bydła, jedna o uwolnienie od opłaty mesznego i przeniesienie parafii. Nauczyciel z Manasterzyk prosi o regulację tamtejszej szkoły. Pan Antoni Sznajder, pracujący od lat kilkunastu nad zebraniem materjałów do szczegółowego statystyczno-topograficznego opisu Galicji, prosi o wsparcie celem wydania tego dzieła, na znaczny rozmiar założonego.

Wszystkie te petycje odesłano do komisji petycyjnej.

Po odczytaniu interpelacyj Hubickiego, Dziewońskiego, Golejewskiego i Kuryłowicza, tudzież wniosku Bocheńskiego, których treść podaliśmy wczoraj, i po wzmocnieniu deputacji, jadącej z adresem do Wiednia, zawiadomił Wydział krajowy, iż Wys. ministerstwo przychylając się do uchwały sejmu, zapadłej w ciągu poprzedniej sesji, zwinęło urzędującą w Krakowie komisję dla regulacji spraw serwitutowych, tudzież tamtejszą dyrekcję i kasę funduszu indemnizacyjnego, i połączyło je z lwowską, tak wszakże, że wypłata kuponów od obligacyj, wydawanie nowych i przepisywanie dawniejszych obligacyj funduszu indemnizacyjnego odbywać się będzie na żądanie stron także w Krakowie. Zwinięciem tem będzie w całym kraju jednakowe zaprowadzone postępowanie w tych sprawach; zyskają one też na szybszem wykonaniu.

Zawiadomienie to przyjęto brawami. Podobnież z zadowoleniem przyjęła Izba oświadczenie p. Possingera o bezzasadności pogłosek względem zakazu wywożenia zboża za granicę, tudzież zapewnienie jego, iż rezultat śledztwa dyscyplinarnego z powodu ucieczki Neczuperowicza z więzień tarnopolskich będzie udzielony sejmowi, skoro tylko komisja, wysłana tamże z ramienia sądu wyższego, doprowadzi przynajmniej do połowy swoje prace.

Z porządku dziennego otrzymał głos **Golejewski** do poparcia swego wniosku o zniesieniu propinacji. Dowodzi on, że prawo propinacji jest własnością, podobnie jak rola, chałupa, kamienica. Było w dobrej wierze sprzedawane i kupowane, a sejm na posiedzeniu dnia 23. lutego 1866 uznał zasadę nienaruszalności prawa tego, wzywając rząd o ochronę jego, a komisarz rządowy zapewniał wówczas, że rząd będzie bronił tego prawa, aż dopóki nie zostanie zniesione.

Dopóki właściciel posiadłości tabularnej był zarazem reprezentantem dominikalnym, dopóty mógł utrzymać w całości swoje prawo propinacji, ale teraz, skoro władza wykonawcza przeszła w inne ręce, właściciel ten nie jest w stanie pilnować dostatecznie swojego prawa; miecz Damoklesa zawisł nad nim, i prawo to jest nieustannie nadwerężane, dając zarazem powód do rozmaitych zawikłań i nadużyć.

Prawo propinacji zawiera w sobie prawo wyrobu i prawo wyszynku. Pierwsze nie przynosi właścicielowi korpusu tabularnego żadnej szczególnej korzyści, może tedy wyśmienicie stać się własnością ogółu. Prawo wyszynku zaś niesie teraźniejszym właścicielom pewny procent; słuszna tedy, aby zniesienie jego było połączone z wynagrodzeniem. Gdybyśmy chcieli propinację wykupić na rzecz ogółu, i gdyby wszystkim wolno było szynkować, wtedy nastąpiłaby ogromna demoralizacja pomiędzy ludem, a nadto zmarnowanie bardzo znacznego kapitału, jaki prawo wyszynku przedstawia. Dozwolić urzędom dawać konsensa bez ograniczenia, utrudniłoby wykup. Przenieść na kraj, uważa mowca za rzecz niepraktyczną, ponieważ natenczas koszta administracji byłyby ogromne, i czyniłyby wątpliwem zebranie funduszu na wykupno. Projekt wnioskodawcy dąży tedy do przelania prawa wyszynku na gminy. Wnioskodawca nie wdaje się dalej w rozbiór swojego projektu, lecz odczytawszy go, prosi, aby został przydzielony komisji propinacyjnej, na co też Izba przystaje.

Dodać winniśmy, że komisja ta dotąd jeszcze się nie ukonstytuowała.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o rozkładzie i poborze podatku zarobkowego i dochodowego, potem odczytane podajemy część, jutro resztę.

Izba uważa to sprawozdanie jako z komisji pochodzące i postanawia przystąpić nad wnioskami jego wprost do obrad bez odsyłania do komisji. Sprawozdanie to przyjdzie tedy na porządek dzienny do 2go czytania.

Nastąpiły potem sprawozdania komisji petycyjnej.

Trzecieski przedstawił petycję Towarzystwa kredytowego galicyjskiego o przyspieszenie reorganizacji — z wnioskiem: Przesłać do prezydjum c. k. namiestnictwa ze szczególniejszem zaleceniem do uwzględnienia.

Laskowski przemówił kilka słów za tym wnioskiem, dodając, że gdyby sankcja nowych statutów Towarzystwa dziś już nastąpiła, to jeszcze musiałoby kilka upłynąć miesięcy, zanimby ukończono przygotowania do zgromadzenia delegatów i zanimby uchwały tychże mogły otrzymać sankcję. Więc już z tego względu potrzeba przyspieszenia.

Wniosek komisji przyjęto bez dalszej dyskusji.

Dłuższą rozprawę wywołała kwestja zaprowadzenia sądów przysięgłych na podpalaczy. **Rodakowski** jako referent komisji petycyjnej przedstawił Izbie treść 11 petycji, podanych z różnych okolic Galicji zachodniej na ręce ks. Sanguszki, i zaopatrzonych razem 543 podpisami. Petycje te uskarżają się na niedostateczność dochodzenia sądowego i policyjnego, na klęski prywatne, sprawione częstemi ogniami, i na szkodę, jako ztąd ponosi majątek kraju, tudzież szkodę, jaka ztąd wypływa dla krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń.

Komisja zastanawiała się nad temi petycjami i przyszła do przekonania, że jak z jednej strony kompletne jest rozprzężenie moralności, tak z drugiej strony przedstawia się nader smutny stan administracji i sądownictwa w naszym kraju. Zważywszy wszakże, że żądanie zaprowadzenia sądów doraźnych, poparte przez sejm, byłoby zastraszającym dowodem smutnych stosunków kraju, — zważywszy, iż zaprowadzenie tych sądów byłoby tylko zmianą formy sądu, a nie usunęłoby trudności, jakie zachodzą zwykle przy skonstatowaniu istoty czynu i dostarczeniu dowodów na podpalaczy, wnosi komisja: Odstąpić petycje te prezydjum c. k. namiestnictwa, zwracając jego uwagę na smutny stan rzeczy w naszym kraju i na konieczną potrzebę, aby rząd z wszelką energią zechciał powrócić krajowi spokój i bezpieczeństwo. — Po otwarciu rozprawy

ks. **Sanguszko** wykazuje, że owych 543 podpisów, jakie referent znalazł na petycjach, reprezentuje kilkadziesiąt tysięcy ludzi, — że jeszcze więcej nadejdzie takich petycyj, a prezes krakowskiego Towarzystwa ogniowego może cyframi udowodnić, jakie szkody w ostatnich czasach dzieją się przez zagęszczenie pożarów. Stawia tedy **wniosek nagłący**:

„Z powodu częstych pożarów wzachodnich obwodach tudzież i z powodu okoliczności, że są najczęściej umyślnie podkładane, a śledztwo sądowe nie wykrywa sprawców: sejm przychylając się do licznych petycyj z tamtych okolic kraju, poleca Wydziałowi krajowemu, aby starał się u rządu pozyskać zaprowadzenie sądów doraźnych w 4 obwodach zachodniej części kraju, tj. w krakowskim, sądeckim, wadowickim i tarnowskim, a zarazem wezwać rząd do surowego przestrzegania, aby przepisy ogniowe po wsiach i miasteczkach były jak najdokładniej wykonywane.“

Wodzicki Henryk, wezwany przez ks. Sanguszkę, konstatuje, że położenie kraju rzeczywiście jest rozpaczliwe, niemasz bowiem bezpieczeństwa dla obywateli; jedynymi bezpiecznymi zdają się być złoczyńcy. Jakkolwiek nie należy do tych, którzy we wszystkiem zwykli winę przypisywać rządowi, to jednak w tym razie część odpowiedzialności spada poniekąd także na rząd, bo rząd odsuwał publiczność od zajmywania się sprawami kraju. Złe jest głębokie i daleko rozkorzenione. Dziesiątki lat składały się na to, i dziesiątków lat potrzeba będzie, aby je naprawić. Obok bezwładności i niemocy władz, i pochodzącej ztąd bezkarności, uwagi godną jest także z naszej strony pewna obojętność, która pozbawia nas nawet energii, by się upomnąć należycie o zaradzenie złemu. W Czechach od kilku miesięcy tylko zagęściły się pożary, a już uzyskano zaprowadzenie sądów doraźnych, u nas trzeba było na to aż $2^{1}/_{2}$ roku najokropniejszych klęsk.

Towarzystwo krakowskie czyniło rozmaite kroki w namiestnictwie, ale wszystko bezskutecznie. Jak polecenia namiestnictwa pojmowali naczelnicy powiatowi, dowodem tego, że jeden odpowiedział w relacji swojej: „Die Gemüther sind ganz ruhig und es steckt nichts politisches dahinter“. (Wesołość)! Ponieważ nie było nic „politisches“, więc nie potrzeba sądów doraźnych na podpalaczy. Ponieważ w całym szeregu pożarów władze tylko jednego odkryły dotąd sprawcę, i ten był kretenem, przeto Towarzystwo ogniowe, aby ułatwić przynajmniej wynalezienie poszlak, poczęło wyznaczać nagrody 300 — 500 złr. Lecz i to nawet nie może doprowadzić do celu przy bezprzykładnem postępowaniu urzędów i sądów. Mowca opowiada na dowód dwa wypadki bez wymienienia miejsca i nazwisk.

W jednej miejscowości, gdzie pogorzał obywatel — zapomocą wyznaczonej nagrody jeden ze wspólników wydał głównego sprawcę i wymienił nawet tego, co ich do podłożenia ognia przekupstwem zniewolił. Cóż się stało? Komisja śledcza, która zjechała na miejsce, nie uwięziła nawet tego głównego sprawcy, dając za powód, że jest chory, a więzienie mogłoby mu zaszkodzić.

W drugim wypadku wykryto, że jeden włościanin sam spalił dom swój, by podnieść sumę asekuracyjną i odbudować się piękniej na nowo, do czego miał budulec przygotowany w lesie już przed pożarem. Sprawę tę wytoczono przed adjunkta powiatowego. Lecz ten, zamiast zarządzić śledztwo, odpowiedział urzędnikow Towarzystwa: Dajcie lepiej spokój, on i tak nie ma już tych 300 złr., które otrzymał za szkodę, i nie jest wam w stanie oddać! (Wesołość)

Na dowód zaś, jakie szkody ponosi przytem Towarzystwo, przytacza mowca cyfry. Od początku swego istnienia wypłaciło ono szkód w kwocie 1,730.000 guld.; z tej sumy wypada na ostatnich 20 miesięcy 800.000 guldenów. W roku 1865/66 było w zachodniej Galicji 566 pożarów, między temi 232 z podpalenia, a 12 przypuszczalnie z podpalenia.

Mimo to mowca popiera wniosek komisji spodziewając się teraz sprężystszego ze strony rządu postępowania, które powinno wystarczyć.

Koczyński jest zupełnie innego zdania; winę złego upatruje on w naszej procedurze karnej, która jest jakby pajęczyna, gdzie się zręczna mucha nie złapie. Jedyny środek zaradczy widzi w zaprowadzeniu przymusowej asekuracji (brawo i oklaski ze strony włościan mazurskich) i w zaprowadzeniu sądów przysięgłych. O zaprowadzeniu takich sądów i w ogóle reformy procedury karnej, chce stawiać wniosek dodatkowy, lecz cofa go na uwagę marszałka, że to byłby wniosek osobny, samodzielny.

Gołaszewski przypomina sobie, że go uczono na prawach, iż kara nie jest zemstą, ale środkiem przestrachu (śmiech). Wotuję tedy z Sanguszką. **Rutowski** popiera również ten wniosek, bo zdarzały się przy ogniach wypadki, że włościanie sami wykrywszy sprawców, zabijali ich na miejscu. Dla zapobieżenia tedy takiej samowolności, potrzeba sądów doraźnych na podpalaczy. **Sanguszko** potwierdza to. Lud potworzył był sobie tak zwane sądy gromadzkie, a w jego majętności pod Tarnowem było 7 wypadków takiej egzekucji. W okolicy zaś dalszej i bliższej, daleko więcej.

Skarzewski podnosi okoliczność, iż oprócz notorycznego niedołęztwa procedury, zachodzi jeszcze powolność bezprzykładna w prowadzeniu śledztwa. Ze świeżej praktyki wie, iż w sprawie o rabunek pierwsze przesłuchanie poszkodowanego nastąpiło dopiero w 4 tygodnie po fakcie. Po całym kraju tułają się bandy włóczęgów, cyganów i t. p. Nietylko odgrażają się ludziom, ale nakładają na nich formalny harac i kontrybucji. To jest stan bezprzykładny. Dlatego mowca popiera wniosek Sanguszki.

Sprawozdawca **Rodakowski** godzi się zupełnie z argumentacją Wodzickiego, a wytłumaczywszy Gołaszewskiemu, że podług nowszej teorji prawa kara nie jest postrachem, ale zadośćuczynieniem obrażonej społeczności — obstaje przy wniosku komisji, który też po odrzuceniu wniosku ks. Sanguszki staje się uchwałą Izby.

Na ostatek referował **Rodakowski** o petycji p. Izydora Dymidowicza, który przez sądy wojenne w roku 1864 został skazany oprócz więzienia na utratę pensji emerytalnej, jako wysłużony sędzia rzpltej krakowskiej. Komisja petycyjna doszła do tego, iż statut emerytalne tej rzeczypospolitej nie sprzeciwiają się takiej utracie, owszem w §. 30. przemawiałyby za tem. Jest wszakże inna okoliczność, popierająca sprawę sędziwego petenta. Utrata pensji emerytalnej orzeczona jest w wyroku sądu wojennego lwowskiego, nie jako następstwo kary, lecz jako część kary. Kara tedy ustać powinna w skutek amnestji, w roku 1865 ogłoszonej.

W tym duchu też zalecała Izba tę petycję uwzględnieniu Wysokiego prezydjum namiestnictwa.

Posiedzenie skończyło się o godz. 1/2 3 z południa. Następne we środę po powrocie dep

tacji z Wiednia. Wokanda: 1e czytanie wniosku Zyblikiewicza o dobrach skarbowych; 1sze czytanie wniosku Ławrynowicza o surowicy i sprawozdania komisji petycyjnej.

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o rozkładzie i poborze podatków zarobkowego i dochodowego.

Wysoki sejmie!

Uchwałą, powziętą dnia 16. lutego b. r. w zeszłej kadencji, polecił Wysoki sejm z powodu wniesionej przez dzierżawców w obwodzie rzeszowskim petycji Wydziałowi krajowemu, by po zbadaniu ustaw o rozkładzie i wymiarze podatku dochodowego i wpływu ich na stosunki krajowe, przedłożył stosowne wnioski, a uchwałą z dnia 13. marca br. odesłał Wysoki sejm do Wydziału krajowego wniosek posła Trochanowskiego o obmyślenie odpowiedniejszego sposobu nakładania w Galicji podatku zarobkowego od rzemiosł.

Oba te podatki, zarobkowy i dochodowy, są w ścisłym między sobą związku i powzajemnie się uzupełniają. Dochód z przemysłu i handlu ma być dotknięty równie jednym jak drugim. Wszystkie bez mała zarobkowości, opłacające podatek zarobkowy, muszą płacić także i podatek dochodowy, który bez względu na wysokość dochodu nie może być niższy od trzeciej części opłacanego podatku zarobkowego. W wymierzony podatek dochodowy wlicza się opłacany z tej zarobkowości podatek zarobkowy. Ztąd też przepisy i postanowienia, tyczące się jednego z tych podatków, oddziaływają koniecznie i na drugi i tylko łącznie ocenione być mogą.

Bezpośrednie opodatkowanie rzeczywistego czystego dochodu, jakkolwiek teoretycznie słuszne i sprawiedliwe, jest przecież w zastosowaniu niezmiernie trudne i niebezpieczne, bo wyśledzenie liczebnej wysokości dochodu natrafiać musi zawsze na wielkie przeszkody. A jeżeli wymierzony podatek nie odpowiada rzeczywistemu dochodowi, jeżeli dochód jest niższy, jakby wedle wymierzonego podatku być powinien: niszczy opodatkowanego, pozbawia go środków do życia, a w koniecznem następstwie zabija wszelką w kraju przedsiębiorczość. Dla tego czem mniej w jakim kraju rozwinięty przemysł i rękodzielnictwo, tem niebezpieczniejsze bezpośrednie opodatkowanie płynącego ztąd dochodu. Silnie rozwinięty przemysł może przeboleć uszczerbek, jaki mu niesprawiedliwy wymiar dodatku zrobi, i takowy przy większem wytężeniu powetować. W kraju jednakże, gdzie przemysł jest dopiero w rozwoju, gdzie rzec można pierwsze nieśmiałe stawia kroki i dlatego szczególniejszej potrzebuje pieczy i zachęty, każde stosunkowo do rzeczywistego dochodu niesprawiedliwe wymierzenie podatku przeraża, odstrasza i rozwój przemysłu nietylko tamuje, ale nawet wstecz cofa.

To tłumaczy te tak ogólne w kraju naszym narzekania na podatki zarobkowy i dochodowy. Przyczyną niechęci przeciw tym podatkom nie jest wysokość procentu podatkowego, bo dochód z ziemi, z domów, przeszło cztery razy wyżej obłożony, lecz niesprawiedliwe częstokroć wymierzenia podatku względnie do rzeczywistego dochodu. A ledwie że nie każde takie niestosunkowe wymierzenie zagraża opodatkowanemu zaraz i niedostatkiem, bo zaprzeczyć się nie da, że prawie cała ludność nasza przemysłowa, szczególnie rzemieślnicza, jest rzeczywiście ubogą i walczy ciągle o niezbędne potrzeby do życia.

Ten tak niski jeszcze stopień rozwoju przemysłowego u nas, usprawiedliwiałby, przy świadomości o niepodobieństwie postanowienia nieomylnych prawideł dla oznaczenia rzeczywistego dochodu, twierdzenie, że należałoby znieść u nas zupełnie podatki zarobkowy i dochodowy, jako naszym stosunkom całkiem nieodpowiednie i materjalnemu rozwojowi kraju zagrażające. Ponieważ jednakże przewidywać można, iż rząd nie przystałby przy dzisiejszym stanie finansów na tak znaczną ofiarę, zdawało się Wydziałowi krajowemu, iż nie chcąc schodzić z drogi praktycznej, wypada mu się ograniczyć do zbadania, jakby przynajmniej wymiar tych podatków uczynić więcej sprawiedliwym i zabezpieczyć przeciw dowolności.

Prawodawstwa innych krajów nastręczają w tym względzie liczne wzory. Wydział krajowy nie mógł jednakże swobodnie z nich korzystać, bo zakreślone dyplomem październikowym i statutem dla reprezentacji krajowej w rzeczach finansowych granice są bardzo ciasne.

Musiał więc Wydział krajowy zastanowić się przedewszystkiem, czyliby pozostając w tych jakkolwiek ciasnych granicach, nie dały się uzyskać wzmiankowane rękojmie.

W tym celu zbadał Wydział krajowy istniejące co do tych podatków przepisy i przekonał się, że jedne z nich są natury ustawodawczej i przedmiotem ustawodawstwa państwowego, a tem samem usuwają się z pod kompetencji reprezentacji krajowej, inne zaś czysto administracyjne, tak zwane przepisy o wykonaniu, które w każdej chwili zmienione być mogą i których zmiany, jeżeli stosunkom krajowym nie odpowiadają, reprezentacja krajowa domagać się może i powinna. Przekonał się dalej Wydział krajowy, że niesprawiedliwość w wymiarach podatków pochodzi głównie z tych przepisów administracyjnych, a co więcej, że przepisy administracyjne pozmieniały z wielką szkodą podatkujących postanowienia, w drodze ustawodawczej tj. przez Najjaśniejszego Pana wydane. (Dokończenie nastąpi.)

Kronika.

— We czwartek dnia 13. bm. o godzinie 3ej deputacja miasta Jordanowa, złożona z burmistrza p. Kubicy, radcy p. Olearczyka, miejscowego proboszcza ks. Nowaka i p. Awita Wilkoszewskiego z Toporzysk, wręczyła JE p. namiestnikowi dyplom na honorowe obywatelstwo miejskie. Ks. proboszcz Nowak w krótkich słowach wyraził prośbę miasta, aby p. namiestnik wobec tak ogólnych objawów zadowolenia od zamożniejszych miejscowości w kraju, nie zechciał wzgardzić tym słabym podarkiem. jako dowodem czci i uszanowania od mniej zamożnego Jordanowa. J. Eksc. p. namiestnik przyjmując łaskawie dyplom, odpowiedział, że czuje się zaszczyconym tem wyszczególnieniem, i że w podobnych okolicznościach rozstrzyga raczej serdeczność jak zamożność ofiarującego. Przy odejściu p. Olearczyk jeszcze raz kilku serdecznemi słowy podziękował J. Ekscelencji za tak łaskawe przyjęcie.

Wieczorem na czwartkowej recepcji deputacja miała zaszczyt być przedstawioną JE. pani namiestnikowej, od której równie łaskawego doznała przyjęcia. We Lwowie przyłączyli się do tej deputacji pp. posłowie Wężyk i Zduń.

— **Z Stryjskiego** dnia 12. grudnia. (*Kradzieże*). Kraj nasz zalany jest złodziejami i rabusiami. Powiaty bolechowski i doliński, i w ogóle podgórze Karpat nie doświadczały dotychczas tej plagi, ale zdaje się, że gdy już Podole wyplądrowane, to zbrodniarze przenieśli się w nasze okolice.

W nocy dnia 30. października r. b. wyłamanym został mur do skarbca OO. bazylianów w Hoszowie, i wykradziono dwa pudełka ze srebrem, jedno pudełko z banknotami, a nawet nie pogardzono i miedzią, bo i tej z pół ćwierci zabrano.

Jaka była ilość miedzi, nawet srebra i banknotów, przełożony klasztoru oznajmić nie mógł, bo umiał tylko składać a nie umiał rachować pieniędzy.

Między ludem i w ogóle są pogłoski, że wielkie skarby zabrano. Przełożony klasztoru, starzec stuletni, twierdzi, że nie było wielkich sum, i powiada tylko, że było wprawdzie „dosyć pieniędzy“ ale w cyfry się nie wdaje.

Zabrali złodzieje i różne płótna gospodarskie, które w skarbcu były, a które na ofiary cerkwi dane zostały, natomiast zostawili drabinkę, z której mur rozbierali, i dłuto wielkie do wyważania cegieł.

Właściciel drabinki, którą mu z pod strzechy do celu zbrodniczego wykradziono, poznał i dłuto, czyją jest własnością; właściciel dłuta jest ogólnie znanym złodziejem.

To była bardzo śmiała kradzież, bo po jednej i drugiej stronie skarbca księża i sługi cerkiewni śpią, a bez stuku i hałasu ta kradzież obejść się nie mogła, albowiem mur łamano w wysokości dwóch sążni, cegły lecieć lub padać musiały.

O kilka sążni od wyłupanego muru do skarbca jest dom czeladni, więc trudno pojąć, że wszystko spało, gdy złodzieje rabowali.

Właściciela dłuta aresztowano.

Druga kradzież popełniona u jenerała Schanza prywatyzującego w Lipnicach. Ta popełniona kradzież zuchwalsza od pierwszej. (Rzecz ta była już opisana w *Gaz. Narodowej.*)

Trzecią kradzież, połączoną z rabunkiem popełniono dnia 9. grudnia br. śród drogi z Doliny do Wełdziża prowadzącej, i wśród dnia białego. Rozbito pocztę, lecz co zabrano, jeszcze niewiadomo.

W przeciągu tedy tygodnia i w okręgu półtory mili popełniono tak znaczne trzy zbrodnie, prócz mnóstwa pomniejszych zbrodni codziennych, które po największej części, niestety przez fatalizm w naszym kraju, bo nie chciałbym powiedzieć, że przez niedbalstwo urzędowe, nie dochodzą do wiadomości sądów karnych.

Smutną jest rzeczą ta zastarzała obojętność urzędów, straży policyjnej i straży krajowej, które ile patrzymy, robią tylko tyle, co stricte prawo karne nakazuje.

Po kradzieży u oo. bazylianów w Hoszowie był naczelnik powiatowy na miejscu czynu zbrodniczego, lecz nie rozumiejąc języka krajowego, nic też ani wypytać. ani zrobić nie mógł. — A przepraszam, byłbym się z prawdą minął — oto kazał aresztować i uwięzić ekonoma Paszkiewicza, który u oo. bazylianów służy, a którego przełożony klasztoru i księża bazylianie w ogóle w najmniejszem nie mają podejrzeniu.

Naczelnik Gückelhorn chyba z tej przyczyny tego biedaka ekonoma aresztować i uwięzić kazał, iż go irytowało, że nietylko włościaństwo, ale nawet i ekonom po niemiecku nie umiał się z nim rozmówić. Siedział biedak w kozie dni kilka.

— (*J.Z.*) **Z Tarnowskiego.** W chwili gdy sejm i rząd zamierzają postarać się o jak najskuteczniejszą pomoc i opiekę lekarską nad ludem, mamy tu w naszym obwodzie urząd powiatowy, który działa w duchu wręcz przeciwnym. Na przedstawienie ks. proboszcza zassowskiego, zakazał właśnie c. k. urząd powiatowy tamtejszy lekarzowi miejscowemu panu I. odbywać urzędowe oględziny trupów, ponieważ — jak twierdzi ks. proboszcz — funkcję tę bardzo dobrze może wypełnić grabarz. Podczas gdy we wszystkich cywilizowanych krajach częste wypadki pogrzebania żywych ludzi dały powód do zaprowadzenia dozoru lekarskiego w tej mierze, do urządzenia lepszych trupiarń i t. p., urząd powiatowy w Zassowie jest tego przekonania, że prosty grabarz może być kompetentnym sędzią w podobnych wypadkach. Dziwi nas, że naczelnik cesarsko k ól. powiatu, pan Träger, który należy do cywilizowanego i cywilizatorskiego narodu niemieckiego, i który w czasie swego urzędowania w Pilznie, przebywającego tam naówczas zięcia swojego, lekarza, i równie jak on, reprezentanta cywilizacji germańskiej Galicji, obarczał czynnościami urzędowemi i — nierozłącznemi od nich — dietami. teraz odejmuje lekarzowi funkcję, która skarbu państwa na żaden koszt nie naraża, a ze względu na dobro ludzkości jest konieczną. W całem tem zajściu widzimy tylko niepotrzebne utrudnienie panu J. pobytu w Zassowie, podczas gdy władze powinnyby przeciwnie starać się, żeby lekarze jak najgęściej w kraju po wsiach i miasteczkach osiadali.

— (*X*) **Stanisławów** d. 11. grudnia. Kilkakrotnie poruszano już w dziennikach krajowych kwestję lepszej komunikacji pocztowej między Galicją a Szigethem (na Węgrzech) i wykazano dostatecznie potrzebę takowej. Kupcy stanisławowscy udawali się w tym celu za pośrednictwem lwowskiej Izby handlowej do ministerstwa handlu, a i inne miasteczka handlowe, między Stanisławowem a komitatem szigeckim położone, prosiły o to galicyjskiej c. k. dyrekcji pocztowej. Dowiadujemy się właśnie, że ck. ministerstwo handlu przychyliło się do słusznego wymagania kupców stanisławowskich, a względnie lwowskiej Izby handlowej, nakazując galicyjskiej c. k. dyrekcji pocztowej jak najspieszniejsze przedstawienie wniosków dotyczących. Stało to się przed pół rokiem, a sprawa ta, dla handlu krajowego żywotna, oczekuje nadaremnie załatwienia. Widać ztąd, że tylko ck. dyrekcja pocztowa zwleka tę sprawę, którą podnosimy powtórnie w nadziei, iż zwróci na siebie uwagę Jego Eksc. pana namiestnika, który już podczas pierwszego sprawowania urzędu namiestniczego okazał się wielkim przyjacielem lepszych komunikacyj.

Ze Stanisławowa odchodzi do Delatyna codziennie jednokonny wózek zamknięty, mieszczący w sobie zawsze po kilka tysięcy złr. Pewną jest więc rzeczą, że bezpieczeństwa dostatecznego nie nastręcza, a zwłaszcza w górzystej okolicy, jaką kursuje, a o niestosowności takiej komunikacji, przekonuje dostatecznie ta okoliczność, iż przesyłki pieniężne można oddawać najdalej do Delatyna: do dalszych stacyj i do komitatu szigeckiego, z obwodem stanisławowskim handlowemi stosunkami złączonego, idą takowe na Stryj i Munkacz, a więc kilka dni dłużej, jakby to zapomocą lepszej komunikacji tj. zaprowadzeniem jazdy wozowej osiągnąć można. Winy zwlekania tej sprawy nie przypisujemy wcale ministerstwu handlu, wiedząc, iż pan minister Wüllerstorff bardzo jest przychylnym tej sprawie, jak się wyraził w rezolucji na prośbę lwowskiej Izby handlowej, która się takiego złączenia Stanisławowa z komitatem szigeckim domagała, ale przypisujemy ją ck. dyrekcji pocztowej we Lwowie, która nie mając w swem łonie ani jednego krajowca, i znając się ze wszystkiego najmniej może na stosunkach i potrzebach kraju naszego, zastrzegła sobie politykę wyczekującą u masy po ś. p. Schmerlingu.

Bogumił Dawizon ukończył szereg gościnnych wystąpień w teatrze miejskim w Nowym Jorku i udał się w towarzystwie jednej części aktorów tego teatru do Filadelfii. W połowie grudnia miał wrócić do Nowego Jorku.

— **Dla szkółek polskich kolonistów w Ameryce** ofiarowali członkowie sztuki drukarskiej we Lwowie 13 tomów różnych dzieł i 8 złr. 10 ct. gotówką.

Złożyli także na ten cel w administracji *Gazety Narodowej* pp. S. W. 1 złr. i A. W. 1 złr.

Ostatnie wiadomości.

Do starej *Presse* telegrafują z Krakowa, że moskiewskim urzędnikom i strażom granicznym zabroniono pojawiać się na terytorjum austrjackiem.

Z Pesztu telegrafują d. 13. bm. że przyszedł tam rozkaz, by z powodu radośnego wydarzenia, które ma wkrótce nastąpić, przyozdobiono świątecznie salon cesarski na dworcu kolei żelaznej. Z wiadomością tą łączy się przypuszczenie, że N. Pan odwidzi Peszt w ciągu trwania obrad sejmowych.

Presse dowiaduje się, że rząd ma zamiar zamknąć posiedzenia sejmu niższo-austrjackiego przed świętami Bożego narodzenia. Posiedzenia innych sejmów miałyby w skutek wyrażonych w tej mierze osobnych żądań, potrwać do Nowego roku.

Według tego samego dziennika, jenerałowie Clam Gallas i Benedek udali się do Pesztu, by tam ostatecznie załatwić spór, który trwa między nimi od czasu jak hr. Clam Gallas ogłosił swój memorjał w sprawie wypadków ostatniej wojny.

Neue fr. Presse pisze: „Nowe przepisy, tyczące się pensjonowania urzędników, przedłożone N. Panu do sankcji z wnioskiem, by je tymczasowo zastosowano tylko do urzędników włoskich, zwrócone zostały ministerstwu w celu nadania im rozciągłości na ogół monarchii i powtórnego przedłożenia ich do sankcji.“

Dnia 13. b. m. miał przyjechać do Wiednia ks. Metternich, a przed Bożem Narodzeniem ma wrócić do Paryża. W wiedeńskich sferach dyplomatycznych krąży pogłoska, że w miejsce ks. Grammonta, przyjedzie niebawem do Wiednia na posła francuzkiego jeden z dyplomatów, którego wybór konstatowałby większe zbliżenie się gabinetu tuileryjskiego do Austrji.“

Wiener Abendpost z dnia 13. b. m. donosi, że wyrażone wobec Prus życzenie rządu, tyczące się uregulowania międzynarodowych stosunków handlowych i cłowych, znalazło w Berlinie bardzo uprzejme przyjęcie. W skutek tego rozpoczną się wkrótce w Wiedniu układy i oczekują tam w jak najkrótszym czasie przybycia pełnomocników pruskich.

Telegramy „Gazety Narodowej.“

Londyn d. 14. grudnia. Dzisiejsza *Times* odradza rządowi austrjackiemu przywrócenia konstytucji węgierskiej z 1848 r. Ustępstwa jak i opór są zarówno niebezpiecznemi. Austrji nie wolno dla świętości praw Madiarów popełniać samobójstwa. Przywrócenie konstytucji z roku 1848 zburzyłoby Austrję do szczętu a nie odbudowało Węgier. Niemieckie prowincje są prawdziwym żywiołem siły Austrji.

Florencja d. 13. grudnia. Przesłuchanie admirała Persano ukończone. — Wczoraj przybyła do Civittavechii (portu rzymskiego) druga fregata amerykańska. Listy z Rzymu potwierdzają, że kardynałom i ciału dyplomatycznemu rozdano tom dokumentów, odnoszących się do prześladowania religijnego w Polsce.

Bruksela dnia 14. grudnia. Göthals, adjutant przyboczny króla, mianowany ministrem wojny (w miejsce Chazala).

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów d. 14. grudnia. (*Ceny targowe*). Na publicznej targowicy tutejszej notowano dziś następujące ceny przeciętne: Mierzyca pszenicy 4.39, żyta 3.19. jęczmienia 2.15, owsa 1.30, breczki 2.66, kartofli 1.10; cetnar siana 90 ct., słomy okłotowej 67 ct., pasznej 61 ct.; sąg drzewa bukowego 9.67, sosnowego 7.57.

Gdańsk d. 8. grudnia. Przez cały tydzień mieliśmy powietrze pochmurne i dżdżyste Wiatr wschodni

Tranzakcje zbożowe w Anglii były w tym tygodniu bez ożywienia, pokup mały, a ceny chwiały się, słabły Takie osłabienia targów zresztą były przewidziane, bo zwykle około Bożego Narodzenia dowozy krajowe bywają najliczniejsze a fabrykanci najmniej robią zakupu. Pszenica krajowa cofnęła się zatem o 1 do 2 szylingów na kwarterze, zwłaszcza, że ceny jej od czasu zimy były nieco wygórowane w stosunku do towaru zagranicznego. Ceny pszenicy importowanej utrzymały się wprawdzie prawie na wszystkich placach bez najmniejszej zmiany, bo zapasy na spichrzach nie wielkie, a znacznych dowozów podczas miesięcy zimowych spodziewać się nie można, lecz pokup był bardzo ograniczony. Jęczmień o 1 szyling tańszy. Stary dobry owies bez zmiany.

We Francji z początku tygodnia pokup był dość czynny, ceny pszenicy na większej części targów podniosły się o 30 do 40 cent na hektol lub dobrze się utrzymały. W ostatnich dniach jednak targi były bardzo spokojne, a w sprzedaży koniecznej notowano zniżenie o 25 do 30 cent. na hectol Żyto po cenach zeszłego tygodnia mało żądane. Jęczmień i owies przy słabym pokupie bez zmiany.

Na naszym placu pokup mierny przy słabnących cenach Na targu poniedziałkowym ceny wszystkich gatunków pszenicy cofnęły się o 10 guld. na łaszcie, we wtorek o 10, a w środę znów o 5 W następnych dniach nie notowano nowego zniżenia, lecz ceny zostały niepewne i chwiejące się. Żyto w sprzedaży miejscowej słaby ma odbyt i w cenie o 10 do 12½ guld. na łaszcie się cofnęło, na odstawę kwiecień i maj płacono 350 guld. pr. 910 nt. Jęczmień i groch nieco tańszy jak w zeszłym tygodniu.

W zeszłym tygodniu sprzedano pszenicy łasztów 7[illegible]0, żyta 150, jęczmienia 50, owsa 10, grochu 70, wyki 10. Płacono za korzec wagi polskiej: pszenicy białej funt. 247 do 235, złp. 57 gr 18 do złp. 51 gr. 1: pszenicy szklistej fnt [illegible]55 do 241 złp. 58 gr. 10 do złp. 54 gr 20: pszenicy pstrej fnt. 251 do 234 złp. 56 gr. 16 do złp. 49 gr. [illegible]; pszenicy chorej fnt. 246 do 2[illegible]9 złp. 53 gr. 3 do złp. 44 gr. 7; pszenicy latowej fnt 249 do 228 złp 54 gr 20 do złp. 4[illegible] gr. 17; żyta fnt. 22[illegible] do 237 złp. 30 gr 2 do złp. 33 gr. [illegible]0; jęczmienia złp 25 gr 3 do złp. 32; owsa złp 14 gr 8 do złp 1[illegible] gr. 12; grochu złp. 31 gr. 27 do złp. 37 gr. 8; wyki złp. 32 gr. 25 do złp. 34 gr. 9.

Kursa zamian: Londyn 6.21⅛. Hamburg 152. Amsterdam 14[illegible]. Warszawa 8[illegible]/6.

Aleksander Makowski i Spółka.

Przyjechali do Lwowa d. 13. grudn. PP.: Cikowski A. z Złotnik. Bocheński R. z Tyrnawki. Żnbr J. z Żółaniec, hr. Rzyszczewski A. z Wołynia, Cybulski Adam z Humnisk. Tyszkowski L. z Seredyniec. A. Wasilewski z Wolicy bariatowej. Köb Kaj. z Wiednia, Czajkowski W. z Świrza. Obertyński K. z Udnowa, Łodyński J. z Sambora, Siemianowski F. z Smigielowa. Jełowicki J. i Sozański S. z Błażowa, Wilkoszewski A. z Toporzysk, Siński Antoni z Klausenburga.

Wiedeń 13. grudnia.	Płaca zł.	kr.	Żądają zł.	kr.
5% Metaliki na wal. austr.	53	1[illegible]	53	[illegible]5
„ Pożyczka narod.	66	75	66	90
„ Metaliki na m. k.	57	60	57	75
„ Obl. ind. niż austr.	82	0[illegible]	83	00
„ „ „ węgierskie	69	75	70	50
„ „ „ chor. i slaw.	75	[illegible]	76	00
„ „ „ galicyjskie	65	0[illegible]	6[illegible]	75
„ „ „ bukowińskie	64	00	64	50
„ „ „ siedmiogr.	64	75	65	25
Listy zastawne.				
Banku narodowego) 10 letn.	000	00	000	00
w monecie konw.) do los	105	0	[illegible]0	00
w walucie austr.)	9[illegible]	30	9[illegible]	40
Galic. Zakł. kred. 4%	73	0	74	00
Austr. Zakład kred. ziem.	10[illegible]	50	103	50
Akcje banków i przemysłu.				
Banku narod. austr.	714	0	715	[illegible]
„ anglo-austr.	82	50	83	00
Zakładu kredytowego	152	20	152	4
Kolei półn. Ferdynanda	151	50	151	80
„ galicyjskiej	218	50	219	[illegible]
„ czerniowieckiej	179	00	179	50

Pożyczki loteryjne.				
Oblig. gal. pożyczki głodowej z r. 1866	92	00	92	50
Losy pożyczki z r. 1839	135	00	136	00
„ „ „ 1854	75	75	76	28
„ „ „ 1860	[illegible]1	10	81	20
„ „ „ 1864	73	40	73	50
„ „ srebrnej z r. 1864	74	75	75	25
„ „ z r. 1865	77	75	78	25
„ kredytowe	128	7[illegible]	128	00
„ ks. Esterhazego	00	00	0	00
„ ks. Salm	29	00	29	50
„ hr. Palfy	22	00	23	00
„ ks. Klary	24	00	[illegible]5	00
„ hr. St. Genois	23	50	24	00
„ miasta Budy	23	0	24	00
„ ks. Windischgrätz	16	00	17	00
„ hr. Waldstein	19	50	20	5[illegible]
„ hr. Keglevich	12	00	13	00
„ Rudolf	12	50	12	50
Kursa zagraniczne. (3-miesięczne.)				
Augsb. 100 złr. nr.	108	[illegible]	108	90
Frankf. n. M. 100	109	[illegible]	109	20
Hamb. 100 mark.	96	75	97	[illegible]0
Londyn 20 fnt.	129	50	130	[illegible]0
Paryż 100 frank.	51	55	51	65
Warszawa 13. grudnia.				
Półimperjały . . rubli	00	00	00	00
Listy zastawne III. ok „	79	50	79	83
„ „ kupon „	0	[illegible]	01	75
Akcje kol. żel. war. wied. „	71	75	72	25
„ „ „ war.-bydg. „	00	00	56	33
Paryż 13. grudnia.				
Renta 3%	69	70	00	00

Kurs lwowski, z dnia 14. grudnia.	Dają w. a. zł.	ct.	Żądają w. a. zł.	ct.
Dukat holenderski	6	06	6	13
Dukat cesarski	6	11	6	20
Moskiewski półimperjał	10	55	10	78
Moskiewski rubel srebrny	1	97	2	04
Moskiewski rubel papierowy	1	70	1	73
Pruski talar kur.	1	92	1	94
Galic. listy zast. w. a.	74	25	75	00
Galic. listy zast. m. k. (bez kuponów)	77	98	78	73
Galicyj. oblig. indem. (bez kuponów)	65	25	66	00
Pożyczka narodowa (bez kuponów)	66	50	67	25
Akcje kolei żel. gal. (bez kuponów)	217	75	221	0[illegible]
Akcje kolei lw. czern. (bez kuponów)	178	25	181	50

Telegraficzny kurs wiedeński, z dnia 14 grudnia.	w. a. zł.	ct.
Oblig. długu państ. 5% za 100 zł. m. k.	59	30
Pożyczka nar. 1854 5% za 100 zł. m. k.	66	85
Losy z r. 1860	81	10
Akcje banku nar. za 1000 zł.	715	00
„ Towarzyst. kredyt. za 200 zł.	152	60
Londyn 10 fnt. szterlingów	129	75
Dukaty cesarskie	6	15
Srebro za 100 zł. w. a.	1[illegible]8	75

Do dzisiejszego numeru dołącza się Prospekt czasopisma „*Dziennik Lwowski*.“

Z nad brzegów Osławy.

✝

„A w sercu i w ustach zawsze prawda święta.“
Morawski.

I rozległ się po świętej sanockiej ziemi daleko — szeroko — jęk głęboki — grobowy — przeciągły, jęk boleści, dreszczem i mrowiem wskróś przejmujący, bo ostra kosa śmierci zmiotła nam, przebóg! zawczesnie Franciszka Ksawerego hr. Konarskiego, — wyłom w naszych szeregach niczem nie powetowany.

Bo kto stanie na zgasłego miejscu, któż nam jego zastąpi?

Domek w Chrewtcie — domek Piasta.
Tu siedzibę obrała staropolska cnota
Staropolska gościnność i polska prostota.

Zaiste! straciła bo kraina pomiędzy prawymi prawego, pomiędzy szlachetnymi najszlachetniejszego, pomiędzy dobrymi najlepszego swego syna, bo kochał i ludzi i tę ziemię na której się rodził.

Krewny! przyjacielu! sąsiedzie! przechodniu! któryś był w Chrewtcie nie sięgnąłeś tam w towarzystwie nieodżałowanie zgasłego przedwiekowych czasów, gdy się domek dla ciebie rozprzestrzeniał, gdy się serce gospodarza otwierało, „jak z serca i z ust jego słodko płynęła prawda“, jak w tym domku było dobrze gościowi, słudze jego i bydlęciu, jak ongi:

„Kiedy w naszej krainie mlekiem i miodem płynęła patoka
„I kiedy nam obca drużyna nie zazierała w zanadrze“.*)

W zaciszu cnotami domowemi, obywatelskiemi w swojem ustroniu wielki cieniu zgasłego! z grona twoich wielbicieli najlichszy szeregowiec wołam z rozkrwawionem sercem na twoim nieporosłym grobowcu z wysoko w niebo wzniesioną prawicą, w świat daleki:

„Oto obywatel!”

Cześć i łza twoim popiołom, zostawiasz nam w sercu ranę szeroko rozwartą, oby ci ta ziemia, którą tak kochałeś była lekką. 4057 1—1

K. J.

*) Berwiński z nad Gopła

Podziękowanie publiczne.

Żona moja ciężką tyfusową słabością dotknięta, przy niestosownem leczeniu aleopatycznem, była już bliską śmierci, tak dalece, że aleopaci miejscowi, którym wszakże ludzkiego usposobienia nie odmawiam, wypróbowawszy wszelkich znanych im środków, orzekli żonie mojej ostatnią godzinę, a jeden nawet, który oraz tutaj w miejscu, jako lekarz praktykujący i sądowy ma sobie poruczony urząd miejscowego nadzorcy sanitarnego i oraz oglądania umarłych (tak zwany w urzędowym stylu „Todtenbeschauer), widząc słabą, nie dającą już żadnego znaku życia, wyraził się ostatecznie, „że nie ma zapasnej duszy w kieszeni, aby umarłą mógł wskrzesić.“

W takiej rozpaczliwej chwili, chcąc jeszcze jakich próbować środków, zawezwałem miejscowego lekarza homeopatę **Dra. Brusta**, który wsławiwszy się wieloma pomyślnemi kuracjami, szczególnie podczas teraz grasującej cholery z nadzwyczajnem powodzeniem kurację homeopatyczną aplikował.

Z widocznem powątpiewaniem przystępował tenże do łoża chorej, bez ruchu, bez życia prawie zostającej, oblanej spirytusem kaustycznem, którego aleopata do obudzenia czucia i życia był użył, a z którego pierwej usta i twarz chorej oczyścić należało. Lecz o Nieba, pierwsze zadanie lekarstwa, homeopatycznego, z którego niejeden niedowiarek żartuje, sprawiło zaraz widoczny skutek, i obudziło choć słabą oznakę życia, i po upływie niespełna prawie jednej godziny, po zadaniu stosownych lekarstw, chora choć mdłem spojrzeć mogła na otaczających ją wzrokiem.

Przytomny i odważny lekarz, widząc tak nagły i pomyślny obrót słabości, nie stracił dalszej nadziei, ale wziąwszy się do odpowiednich wielce skutecznych lekarstw swoich, dołożył z niezmordowaną troskliwością tyle starania z umarłą prawie i od aleopatów zupełnie opuszczoną, homeopatycznemi maczkami swojemi w przeciągu kilku tygodni do zupełnego przyprowadził zdrowia.

Dzięki Ci więc przezacny lekarzu za Twą gotowość, odwagę i zręczność! Dzięki Ci, gdyż przywróciłeś rodzinie matkę, a mnie kochaną żonę! dzięki Ci tem więcej, że czyn Twój był czynem znanej Twej zacnej duszy i bezinteresowności! Niechaj te publiczne uznanie będzie Ci właściwą nagrodą, że porzuciwszy swoją dawną szkołę, jesteś dziś istotną pomocą cierpiącej ludzkości. Na chorej mojej żonie dokonałeś cudu, boś ją jako na śmierć zdekretowaną, żyjącym powrócił, a dotknięci grasującą tu cholerą, którzy się pod Twoją udali opiekę, a których jednym prawie proszkiem uwalniasz od śmierci, powtórzą za mną: „Dzięki Ci“ bo nie poszli za tymi, którym krople naszych aleopatów, niby to na cholerę właściwie obmyślane, żadnego pomyślnego nie robią skutku. 4050 1—1

Zborów dnia 2. grudnia 1866.

Berl Auerbach.

PAPIER WLINSI

Ogromne powodzenie tego specyficznego środka pochodzi z jego własności doświadczonych sprowadzania na powierzchnią ciała zapalenia i rozdrażnienia najżywotniejszych części organizmu wewnątrz ciała. Najpierwsi lekarze w Paryżu zalecają ten środek na **katary, grypę, zapalenie gardła, rozdrażnienie naczyń oddechowych i piersi** (brouchites), **reumatyzmy w lędźwiach i nerwach biodrowych** i t. d.

Jednorazowe i dwurazowe użycie wystarcza zupełnie i nie zostawia żadnego śladu prócz świerzbienia, jak również nie wymaga dyety. 3012 5—18

Dostać można we Lwowie w aptece p. **Piotra Mikolascha**, w Krakowie w aptekach pp. Brunona Miczyńskiego i Redyka.

KONKURS.

W celu obsadzenia drugiego odręcznego stypendjum z fundacji ś. p. Antoniego Dydyńskiego w rocznej kwocie 300 złr. w. a. prowizorycznie od roku szkolnego 1866/7, aż do ostatecznego ustalenia tej fundacji trwać mającego, reskryptem Wysokiego c. k. prezydjum namiestnictwa z dnia 23. kwietnia 1856 l. 21.007 zezwolonego, rozpisuje się niniejszem konkurs z tą uwagą, że według aktu fundacyjnego z dnia 2. lutego 1808 [?] ustępu I. młodzież z familii fundatora przed innymi o to stypendjum ubiegającymi się ma pierwszeństwo; zaś według ustępu II. tejże fundacji, w braku kandydatów familii fundatora, uboga młodzież imienia Rosnowskich, żony fundatora, a w braku tejże uboga młodzież innego imienia, byle ze szlacheckiego rodu i prawego małżeństwa pochodząca, z tejże fundacji korzystać może.

Wzywa się przeto młodzież imienia Dydyńskich, z familii fundatora pochodzącą, jako też ubogą młodzież imienia Rosnowskich, z famili i żony fundatora pochodzącą, które to pochodzenia legalnie udowodnione być mają, nakoniec ubogą młodzież każdego imienia tutejszo krajowego, rodu szlacheckiego, w publicznych szkołach kształcącą się, z fundacji tej korzystać chcącą, aby do dnia 15. stycznia 1867 prośby swe z dołączeniem metryki chrztu, wiarogodnego świadectwa szkół i ubóstwa, nakoniec legalnego dowodu szlachectwa, na ręce kuratora tej fundacji Wgo Ignacego Skrzyńskiego do Strzyżowa, obwodu rzeszowskiego, przysłała. 4055 1—1

Administracja dóbr Godowy fundacji Dydyńskiego.

Strzyżów dnia 8. grudnia 1866.

Ignacy Skrzyński.

Syrop i wino trawiące
de Chassaing,

zaszczycone uznaniem Akademii medycznej.

Preparat ten zawiera dwa fermenty:

trawiący **Słód** i (Dias.) **Pepsinę.**

Używany bywa od bolów w żołądku, na dyspepsię działa uspakajająco i dodaje ciału jędrności. 2997 6—12

We Lwowie kupić można w aptece pod srebrnym orłem Zygmunta Rukera.

Cena Wina . . .	2 złr.	50 cnt.
„ Syropu . .	2 „	20 „
Za opakowanie		20 „

L. 3192.

Uwiadomienie.

Stosownie do polecenia c. k. Sądu powiatowego w Sądowej Wiszni z dnia 1. grudnia 1866, l. 3192 odbędzie się na dniu 10. stycznia 1867 o 10. godzinie przedpołudniem w Sądowej Wiszni, publiczna sprzedaż apteki po zmarłym aptekarzu ś. p. Teofilu Wojciechowskim pozostałej, a to nawet niżej ceny szacunkowej.

Od c. k. Notarjusza, jako sądowego komisarza. 4050 2—3

Sądowa Wisznia d. 11. grudnia 1866

3049 **Uwiadomienie.** 7—10

Dobra Probużna

z przyległościami w obwodzie czortkowskim, zawierające 1.600 morgów ornego pola, 500 morg. sianożęci, ogrody, staw, razem **przeszło 2.100** morgów, z gorzelnią, 3 młocarniami, 2 młynami, **do wydzierżawienia od 24. czerwca 1867. — Bliższa wiadomość u właściciela Antoniego Zawadzkiego w Suszczynie, poczta Mikulińce.**

Ważne dla cierpiących
na rupturę.

Bandaże mechaniczne i plastry, wynalezione przez Krüsi-Alther w Gais w Szwajcarji, i z wielkim skutkiem dla cierpiących na rupturę używany, **utrzymuje na składzie we Lwowie apteka pod Srebrnym orłem Z. Rukera.** 2373 10—12

Cena bandażu	pojedyńczego	9	złr. w. a.
„ „	podwójnego	16	„ „ „
„ „	plastru	4	„ „ „

Asystent farmacji

poszukuje umieszczenia. Bliższa wiadomość w Administracji *Gazety Narodowej.* 4059 1—1

Realność
KERNERÓWKA

w państwie Ponikwa Wielka, pół mili od Brodów położona, mająca 42 morg. ornej ziemi i 10 morg. sianożęci, z domem mieszkalnym, składającym się z 4 pokojów, kuchni i spiżarni wraz z potrzebnemi budynkami gospodarskiemi jest wraz z ogrodem i sadem, w którym studnia, z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższą wiadomość udzieli właściciel w Zborowie pod literą W. K.

Trzecia część Hotelu

pod **Białym koniem**, takzwanego **Błockich**, w Brodach nr. kon. 999, jest wraz z ⅓ częścią inwentarza z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższą wiadomość udziela właścicielka w Zborowie pod lit. **L. K.** 4056 1—3

Poszukuje się dzierżawy

APTEKI

w miastach większych, najchętniej w Galicji zachodniej, a natomiast jest do **wydzierżawienia** w miasteczku za Lwowem przy kolei Lwowsko-Czerniowieckiej. 4053 [?] 1—3

Bliższą wiadomość powziąć można listami franko do 30 grudnia r. b. pod adresem:

B. K. *poste restante* **Lwów.**

OLEJEK
ANYŻOWY

z c. k. uprzywilejowanej

FABRYKI OLEJKÓW eterycznych,

można dostać w najlepszym gatunku i za najumiarkowańszą cenę u podpisanego **właściciela** tejże fabryki.

3020 5—6 **Piotr Mikolasch.**



Niewidzialne

stanie się widzialnem za pomocą małych **KIESZONKOWYCH MIKROSKOPÓW,**

które 150 razy powiększają,

i kosztują tylko 70 ct. sztuka z frankowaną przesyłką.

Kieszonkowe mikroskopy,

które ***250 razy powiększają*** sprzedają się sztuka po 1 złr. w. a. z przesyłką frankowaną.

Za pomocą takiego drobnowidza widzimy w jednej kropli wody sta małych zwierzątek, (Infusorien) wesoło pływających, jak w największej rzece. Jednotliwe części zwierzątek, robaczków, roślin i t. p. takim drobnowidzem widziane, okazują się niezmiernie wielkiemi, i w różnych kształtach, i drobnowidz taki sprawia dla małych i dorosłych przyjemną i pouczającą rozrywkę. Również można za pomocą tych mikroskopów widzieć trychiny w mięsie.

☞ Mikroskopy te za frankowanem nadesłaniem 70 centów (za mikroskop 150 razy powiększający), lub też 1 złr. (za mikroskop 250 razy powiększający) posyłają się franko **do wszystkich stacyj pocztowych państwa austrjackiego,** nie licząc nic za opakowanie. Za pobraniem pocztą (gegen Postnachnahme) jednakże, z niefrankowaną przesyłką, kosztuje sztuka 60 cnt. i 90 cnt. Listy z zamówieniami uprasza się adresować.

Galanterie-Waaren-Niederlage „zur Stadt Paris“ in Prag, Zeltnergasse Nro. 596. I. 4028 2—3

Obwieszczenie.



Niniejszem podajemy do publicznej wiadomości, że z powodu przepełnienia załadowanemi wagonami stacyj od Oświęcima aż do Krakowa, c. k. wył. uprz. kolej północna nie przyjmuje żadnych nadesłanych przesyłek, w skutek czego zmuszeni jesteśmy wszelkie przyjmowanie towarów do przewozu **przez dni kilka na stacji Lwowskiej** wstrzymać.

Towary do przewozu w kraju do wysokości 10ciu cetnarów będą i nadal jak dotąd i we Lwowie przyjmowane. 4058 1—3

Lwów dnia 14. grudnia 1866.

C. k. uprz.

Kolej gal. Karola Ludwika.

LWOWSKIE

TOWARZYSTWO STOLARSKIE

we Lwowie, przy placu Dominikańskim pod l. 131 m.

poleca swój własnemi **z najpewniejszego materjału i podług najnowszych i najgustowniejszych fasonów** wykonanemi wyrobami obficie zaopatrzony

SKŁAD MEBLI
STOLARSKICH i TAPICERSKICH,

również 3076 4—6

WIELKI ZAPAS LUSTER i MATERYJ,

po cenach stałych i najumiarkowańszych.

Przyjmuje także zamówienia na wszelkie do zawodu jego należące roboty, zaręczając za ich o ile możności spieszne i dokładne wykonanie.

Dla P. T. właścicieli gorzelń i gorzelników.

Postęp w gorzelnictwie.

P. T. życzący sobie nabyć wiadomości wydoskonalenia się w sztuce gorzelnianej przy obecnem opodatkowaniu, raczą się zgłosić do podpisanego, a tenże za mierne wynagrodzenie udzieli sposobu robienia sztucznych zacierów, nietylko pędzącym w 4ch, 3ch, 2ch kadziach fermentacyjnych, ale nawet w jednej kadzi, przy których znaczne opodatkowanie od garnca spirytusu nie wyniesie wyżej nad 11 do 14 ct. w. a. Wydatku spirytusu zapewniam od korca kartofli z dodatkiem słodu od 14 do 17 kwart. Ilość mniejsza lub większa zależy od gatunku kartofli. Od każdego cetnara żyta po garncy $5^1/_2$, kukurudzy po $5^3/_4$ od słodu, owsa, jęczmienia po garncy 5, a 75% Trallesa. Chcących nabyć te wiadomości, zwracam uwagę na broszurkę przezemnie o gorzelnictwie wydaną, której dostać można u podpisanego, w księgarniach p. **Milikowskiego** we Lwowie, Stanisławowie i Tarnowie, p. **K. Wilda** we Lwowie, w **Administracji „Czasu“** w Krakowie i w **Ajencji** tego dziennika we Lwowie. W końcu oswiadczam, że jestem zawsze gotowym do udzielania bliższych objaśnień ustnie lub listownie. — M nasterzyska. 4029 2—6

Józef Halski.

Pies zgubiony.

Między **Kurowicami a Słowitą** zgubił się pies, rodzaj bałdoka, czarny, z uszami i ogonem obciętym, z obrączką z blachy żółtej i literami E. K., na kłódkę zamkniętą. Ktoby go oddał właścicielowi, otrzyma **10 złr. nagrody** we Lwowie, hotel Drezdnera, nr. 12; albo w Złoczowie u notarjusza Michała Morawieckiego. 4042 3—3

PODARUNKI
ŚWIĄTECZNE,

tak na Boże Narodzenie, jako też i Nowy Rok w najliczniejszym wyborze i po najtańszych cenach otrzymał i poleca Szanownej Publiczności

HANDEL 4044 2—8

A. Steifa Synów.

ASYGNACJE KASOWE

Filii c. k. uprzywilejowanego austrjackiego Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu we Lwowie.

Filia c. k. uprzywil. austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu we Lwowie przyjmuje w godzinach kasowych od 9. do $12^1/_2$ przed południem i od 3. do 5. popołudniu pieniądze **za asygnacjami kasowemi,** które procent przynoszą, na imię lub na zlecenie (ordre) opiewają, na innych przenoszone być mogą, nie tylko we Lwowie, lecz także w Wiedniu, Bernie, Peszcie, Pradze i Tryeście wypowiedzialne i wypłacalne są, i wystawiają się w kategorjach po

☞ złr. 100, złr. 500, złr. 1000. ☜

Procent wynosi:	**od asygnacyj płatnych na okaz (Sicht)**	4	od sta
„ „	**za dwudniowem wypowiedzeniem** . .	$4^1/_2$	„
„ „ „	**ośmio** „ „ . .	5	„

Asygnacje kasowe **Zakładu centralnego w Wiedniu,** tudzież **Zakładów filialnych w Bernie, Peszcie, Pradze i Tryeście,** wypłaca lub przyjmuje w miejsce gotówki **kasa Filii Lwowskiej** w każdej godzinie kasowej, jednakże dopiero we dwa dni po uczynionem tu zamówieniu i za strąceniem $^1/_2$ od tysiąca prowizji.

Zakład nie ręczy za rzetelność girów.

Bliższych wiadomości udziela kasa Zakładu. 2995 6-?

Wydawca: Witalis W. Smochowski. Właściciel i odpowiedzialny redaktor: Jan Dobrzański. Druk Kornela Pillera.